

GŁOS SENIORA

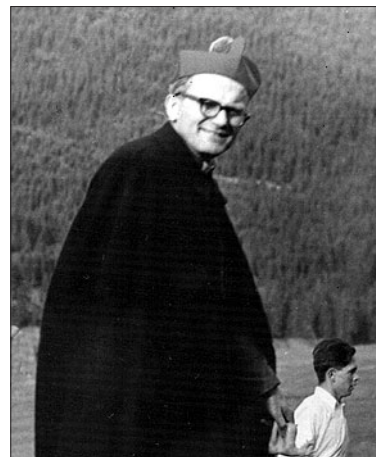
4 (na Żoliborzu). Na dni 13–15 maja 2005 dyrekcja zapowiada XII Przegląd Filmów Alpinistycznych im. Wandy Rutkiewicz. Edycja tegoroczna nawiąże do 30. rocznicy pierwszego wejścia na Gasherbrum III (7952 m) – jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach polskiego alpinizmu odkrywczego i w historii alpinizmu kobiecego w ogóle. W programie Przeglądu jak co roku projekcje filmów, prelekcje, spotkania z uczestnikami historycznych wydarzeń sprzed lat, także z reżyserami, dziennikarzami, miłośnikami gór wysokich. Ważnym wydarzeniem tegorocznym będzie otwarcie ekspozycji stałej Muzeum Sportu i Turystyki – daty jeszcze nie wyznaczono. Na razie – w dniu 9 marca – otwarta została czytelnia.

Z GÓR WYSOKICH

● Państwowe Biuro Pomiarów i Kartografii ChRL wysłało w Himalaje 4-osobowy zespół naukowy. Z pomocą przyrządów GPS i promieni laserowych specjaliści mają ponownie zmierzyć szczyt Everestu i ustalić, czy ocieplenie globalne nie spowodowało jego obniżenia się (możliwa jest strata do 2 m). Zespół będzie miał oparcie w japońsko-chińskiej wyprawie kobiecej. ● Od 19 marca do 4 kwietnia „grandiozna” 1000-metrową ścianę Salto del Angel w Wenezueli przeszedł all free zespół w składzie Aleksandr Klionow, John Arran, Anne Arran, Ivan Calderon, Miles Gibson, Ben Heason i Alfredo Rangel. Trudności drogi wyceniono na E3, 7C+ czyli rosyjskie 6B. „To, o czym marzyli alpinisci i skalolazi z całego świata, stało się faktem” – napisał Klionow. I skromnie dodał: Rossija snowa w pieriedzi planety wsiej! ● Do najciekawszych zamierzeń wiosny 2005 należy próba wejścia na strzelisty, podobny do Shivalinga, szczyt Jasemba („Szczęście”, 7350 m) na granicy Nepalu i Tybetu, jedną ze skrajnie trudnych ścian. Zespół stanowią Hans Kammerlander, Karl Unterkirchner i Alois Brugger. Unterkirchner wstąpił się latem 2004 wejściem w ciągu 2 miesięcy na szczyty Everestu (24 V) i K2 (26 VII). ● Równie ambitny plan mają Rosjanie Jurij Koszelenko, Nikołaj Totmjanin i Amerykanin Carlos Buhler, którzy są w drodze pod wspaniałe dziewicze tybetańskie ściany Menlungtse (7157 m). Wspomniana w GS 3/05 wyprawa francuska na dziewicze szczyty C 7540 i NW 7195 m w trzonie Chomo Lönzo w płowie kwietnia założyła bazę i rozpoczęła działalność. 8-osobowym zespołem kieruje Christophe Moulin. ● Tymczasem na szosach Nepalu grasują małości. Między Katmandu i Kodari zaatakowali oni auto wyprawy rosyjskiej na Everest – jeden z granatów wybuchł w samochodzie, raniąc Siergieja Kajmacznikowa. Konsulat rosyjski odradza alpinistom i trekkerom przyjazdy do Nepalu. Większe wyprawy przemieszczają się w konwojach wojskowych.

W PARU ZDANIACH

● Po ciężkiej chorobie, 14 kwietnia zmarł w Chamonix nasz alpejski „ambasador” i długoletni współpracownik GS, członek honorowy PZA, Tadeusz Wowkonowicz. Pogrzeb odbył się 16 kwietnia. Życiorys popularnego Teddiego postaramy się zamieścić w majowym numerze. ● Riccardo Cassin (96) zaprosił do Lecco starego przyjaciela, Waltera Bonattiego (74). Wspominali m.in. wspólne przeżycia z Gasherbruma IV sprzed 50 lat. W spotkaniu uczestniczył dziennikarz Daniele Redaelli, autor nowej biografii Cassina. ● „Złodziej-alpinisci grasują na Śląsku” – to tytuł prasowy z 28 marca. Wycinają dziury w dachach, obchodzą alarmy i kamery, zjeżdżają na linach i kradną drogi sprzęt elektroniczny. Z wspinaczkową biegłością obrobili już 5 hipermarketów w regionie. W myślowickim Realu przez dach ułotnił się sprzęt wartości 100 000 zł. „Policja uważa, że sprawcami mogą być czynni alpinisci” – czytamy. ● Zdżich Dziędzielewicz-Kirkin (88) po jesiennych kuracjach wraca do formy i już zapowiada udział w wiosennych „oldboyach” nad Morskim Okiem. Problemem są nadal oczy, ale i tu sytuacja ulega poprawie. ● Decyzją uczniów i rady pedagogicznej, od marca 2004 Gimnazjum nr 2 w Koninie nosi imię Alpinistów Polskich. W dniu 11 kwietnia 2005 odbyła się uroczystość nadania nazwy – PZA reprezentowali sekretarz generalny, Jerzy Natkański i Darek Żalusi. „Jesteśmy chyba jedyną w Polsce szkołą noszącą to imię” – pisze dyr. Justyna Olejniczak. ● 16 i 17 kwietnia w Dolinie Pięciu Stawów odbył się XVII Memoriał Jana Strzeleckiego, stanowiący „klasyczne” mistrzostwa Polski w narciarstwie wysokogórskim. Zwyciężył zespół słowacki, kierownikiem zawodów był Marek Głogoczowski. Tymczasem VIII Memoriał Piotra Malinowskiego zapowiedziano na 23 kwietnia w rejonie Hali Gąsienicowej. W tym roku mija 10 lat od śmierci Piotra. ● Od 30 kwietnia do 9 maja odbędzie się na Elbrusie wielka elbrusjada młodzieży, dedykowana 60-leciu zwycięstwa nad faszyzmem. Rosyjskie media przypominały szczególnie bitwy o Kaukaz, ze strony radzieckiej prowadzonej przez wojska niezdadne do walk w górach. Żołnierze ubrani byli w sznyele i cienkie sapogi, nie mieli białych śnieżnych okryć, nie było raków ani czepek, brak ciemnych okularów powodował masowe ślepnięcie, ludzie wpadali do szczelin, marli setkami z zimna, tragicznie zniwo zbierała choroba górską, o której dowódcy dopiero się dowiadywali.



Lata 60. Dolina Chochołowska – biskup Karol Wojtyła z góralami.
Fot. Janusz Vogel

JAN PAWEŁ DRUGI I JEGO GÓRY

Odszedł wielki papież, wielki człowiek, a także wielki i autentyczny miłośnik gór. Wśród papieży nie jedyny, dość wspomnieć Piusa XI (1857–1939), który jako Achille Ratti pierwszy przeszedł wschodnią ścianę Monte Rosa (1889) i wytyczył drogę z Courmayeur na Mont Blanc (1890). Omawiając ostatnio różne strony życia Jana Pawła II, gazety nie pomijały jego górskich fascynacji. „Tygodnik Podhalański” cały swój numer 14 poświęcił jego związkom z Tatrami, Gorcami, Zakopanem, ludem góralskim, o czym zresztą wcześniej wiele pisano. Kontakty Papieża z alpinizmem polskim przypomnieli m.in. Monika Rogozińska w „Rzeczpospolitej” i Wojciech Fusek w „Gazecie Wyborczej” (7–8 kwietnia).

Jego sentymenty do Tatr i Beskidów były serdeczne i „na całe życie”, choć w tym, jak je relacjonowały media, brakowało na ogół odniesień do tej duchowej głębi, do jakiej Papież docierał w obcowaniu z potęgą i przyrodą gór i na jaką otwierał oczy innym. „Uczymy się tutaj znosić trudy w dążeniu do celu – pisał – pomagać sobie wzajemnie w trudnych chwilach, razem cieszyć się ciszą, uznawać własną małość w obliczu majestatu i dostojęstwa gór.” Po Tatrach jeździł na nartach i chodził już jako student. Znał w nich każdy kąt. Oto jego ostatni pobyt na Kasprowym Wierchu: Papież zbliża się do barierki i wskazując laseczką wymienia kolejno szczyty, turnie i turmiczki, ciesząc się ich nazwami jak imionami bliskich osób. Często gościł w Tatrach jako hierarcha krakowski – z takiej wizytacji pochodzi zdjęcie zrobione na Polanie Chochołowskiej przez Janusza Vogla. Zakopane było stałym miejscem urlopów Karola Wojtyły – zatrzymywał się w domu ss. Urszulanek w Jaszczurówce, gdzie wciąż ma swój – dziś już symboliczny – pokój. Tatrę Słowackie zwiedzał ze Smokowca a poranne msze odprawiał w tamtejszym „kostoliku” (wspomnienia Anny Komárovej z „Čučoriedki”). Często odwiedzał kaplicę na Wiktorówkach, nocując u gazdów w szałasach na Rusinowej (anegdota). Jako Wielki Pielgrzym nie zaniedbywał sposobności, by bawiąc w tej części Europy wykroić choć chwilę na spotkanie z Tatrą. Przy takich okazjach gościł w schroniskach na Polanie Chochołowskiej (wycieczka do Doliny Jarząbczej), nad Morskim Okiem, w lipcu 1995 w Dolinie Wielickiej. Okrążając Tatrę słowackim helikopterem, zażyczył sobie dodatkowej „rundy wspomnień” nad Pieninami i pełnym flisackich tratw przełomem.

Z upalnego Rzymu chętnie uciekał w Alpy. Zrazu były to wypady na wysokie szczyty. W latach 1980–86 na narty i wycieczki wybierał się w apenińską grupę Gran Sasso, bliższą Rzymu (130 km) i przypominającą mu ojczyste Tatry. Zachodnie pisma górskie publikowały wiadomości o przygodnych spotkaniach z alpinistą w bieli. Niemiecki wspinacz w Dolomitach biedzi się z mocno wbitym hakiem, podczas gdy jego partner jest już na szczycie. „Nie grzeb się – woła z góry podniecony – zobaczysz, kto tu na ciebie czeka!” W r. 1986 włączył się w obchody jubileuszu 200-lecia zdobycia Mont Blanc, w lipcu 1988 szeroko opisywano mszę odprawioną pod szczytem Adamello (3554 m) dla formacji Alpini. Była to msza w intencji ofiar gór, a szczególnie tysięcy poległych w I wojnie światowej, m.in. w walkach w tym masywie. Homilia obfitowała w ak-

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200504.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

centy wysokogórskie i warte zapamiętania myśli związane z górami i alpinizmem. Z biegiem lat stan zdrowia stopniowo redukowałam programy wycieczkowe Papieża.

Ma też Jan Paweł II miejsce w historii alpinizmu wyprawowego. Wszyscy pamiętamy zdumiewającą zbieżność dat białego dymku nad Watykanem i wejścia Wandy Rutkiewicz na Everest. W „Gazecie Wyborczej” czytamy, że o wyborze Papieża świat dowiedział się w kilkanaście godzin po wejściu Wandy. A przecież było odwrotnie: depesze z Rzymu przyszły około godz. 17, zaś wiadomość z Everestu dopiero nad ranem – szczególnie zawiera wspomnienie niżej podpisanego, zamieszczony w „Taterniku” 1/1982. Sprawa miała zresztą ciąg dalszy. Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski, w dniu 10 czerwca 1979 r. doszło do spotkania Wandy z Papieżem w Krakowie (zdjęcie w „Taterniku” 1/1982 s.6), przypomnianego w obu wspomnianych wyżej artykułach prasowych. Padły wówczas pamiętne, choć różnie odtwarzane słowa: „Dobry Bóg tak chciał, że tego samego dnia oboje weszliśmy tak wysoko.” W zapomnienie poszła natomiast późniejsza wizyta Wandy w Watykanie i jej udział w prywatnej mszy św. Papieża. Szeptem opowiadała zabawnym incydent, jaki jej się tam przydarzył – może upoważniła kogoś do jego ujawnienia? Monika Rogozińska wspomniała o różnaku papieskim zostawionym na Ewercie przez Leszka Cichego i Krzysztofa Wielickiego 17 lutego 1980 roku. I ten różaniec miał swoje dzieje. 14 maja zniósł go ze szczytu Bask Martin Zabaleta, który obdarował nim swoją matkę, do dziś nie rozstającą się z cenną relikwią. Na chińskim triangule w miejsce różnaka zawiesił baskijską flagę ETA, którą pięć dni później zdjęli z Everestu Andrzej Czok i Jurek Kukuczka. Flaga ta jest w posiadaniu Anny Zawadowej, która zwróci ją baskijskim patriotom. A po polskim sukcesie zimowym była depesza do Papieża, wysłana 17 lutego nie – jak się powtarza – z bazy przez Andrzeja Zawadę, lecz w jego imieniu z Warszawy przez prezesa PZA, Andrzeja Paczkowskiego. Papież odpowiedział na nią serdecznym listem, wydrukowanym in extenso w „Taterniku” 1/1982 na s.14. Pisał w nim o pięknie i „królewskości” wysokogórskiego sportu, wymagającego wielkiej siły ducha i otwierającego pełne horyzonty powołania człowieka.

Jan Paweł II utrzymywał kontakty z uczestnikami swoich wypraw, częste były też rozmowy z alpinistami. Podczas spotkania z wiernymi w Courmayeur, w składzie oficjalnej delegacji Chamonix znalazł się Teddy Wowkonowicz. Uciał on z Papieżem długą pogawędkę o Zakopanem, nartach, wspinaniu, polecił też jego modlitwie ukochany Lwów – notable z „doliny” mieli do niego o to żal, gdyż Ojciec Święty dla nich nie znalazł już ani czasu, ani uwagi. Tak się osobliwie składa, że dzisiaj Teddy puka do Niebieskich Drzwi za ledwie w kilka dni po ukochanym Papieżu...

Były liczne przypadki upamiętniania Jana Pawła II w górach. W Tatrach są medaliony i tablice pamiątkowe. Na przełęcz Krowiarki pomniczek z r. 1997 przypomina, że tuż przed wojną Karol Wojtyła budował tu jako junak tzw. Drogę Karpacką. Parę lat temu Słowacy umieścili tablicę na Babiej Górze, czcąc nią pobyt Ojca Świętego na Orawie. Mieszkańcy Beskidu Małego nazwali jeden ze swoich wierzchołków (890 m) Groniem Jana Pawła II. Jedną z polskich wypraw w Himalaje Indyjskie próbowała wprowadzić nazwę „Jan Paweł II” dla zdobytego wierzchołka, nie zgłosiła jednak propozycji władzom Indii do akceptacji. Na wieść o zamachu na Papieża w dniu 13 maja 1981 roku zakopiańska wyprawa na południową ścianę Annapurny postanowiła jemu dedykować swą piękną direttissimę. „Wydarzenie to wstrząsnęło nami tak bardzo, że nową drogę postanowiliśmy nazwać Jego imieniem: Drogą Jana Pawła II” – pisał Ryszard Szafirski w „Taterniku” 2/1982 na s.60. Oczywiście, o Papieżu miłośniku gór pamiętały nie tylko polskie wyprawy. Kiedy Oreste Forno wybierał się na Everest, uczestnicy uzyskali błogosławieństwo Papieża i poświęcone przez niego różnaki. Po odrocie z Everestu w czerwcu 1989, Oreste wszedł ze swoimi chłopcami na przełęcz Lho La i po modlitwie złożył papieski różaniec na lodowym grobie naszych kolegów: Chrobaka, Dąsala, Heinricha, Otręby i Gardzielewskiego. W styczniu 2003 ks. prałat Liberio Andreatta, alpinista i polarnik, nazwał imieniem Papieża szczyt na Antarktydzie. „Monte Paolo Giovanni II” ma 1100 m wysokości i, jak podaje ORF-Religion, Papież otrzymał z niego kilka kamyków. Jeden z ostatnich kontaktów wyprawowych Papieża miał miejsce 27 października 2004, kiedy przyjął on w Watykanie połączone wyprawy jubileuszowe z K2, prezentowane przez Agostina Da Polenę i Lina Lacedellego.

2 W r. 1981 Koło Grodzkie PTTK w Krakowie, do którego Jan Paweł należał od r. 1951, przyznało mu członkostwo honorowe, podobnie jak 9 października 1992 Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Ostatnio, po śmierci Papieża, w miłych jego sercu Apeninach, Comune dell'Aquila postanowiła

nazwać bezimienny szczyt 2424 m w grupie Gran Sasso „Monte Giovanni Paolo II” a szlak wiodący na tę górę „Via Papa Wojtyła”. Uroczystość nadania imienia przewidziano na 18 maja, kiedy Papież skończyłby 85 lat. Świat chrześcijański czeka na beatyfikację i kanonizację Jana Pawła II. Będzie to troskliwy niebieski opiekun alpinistów, narciarzy, ratowników, turystów górskich – niezależnie od oficjalnego patrona w osobie Św. Bernarda z Mentony. „Kie pódziemy z te-la, to nos będzie skoda, po górach, dolinach płakać będzie woda...” – te słowa przytoczył Papież po śmierci ks. Tischnera. Teraz także po Nim płaczą tatrzańskie potoki...

Józef Nyka

DZIWNE SKUTKI LATA STULECIA

Austriacy glaciolodzy dokonali podsumowania roku lodowcowego 2004 (2003–2004), na którym powinno było zaciążyć zabójcze dla śniegów i lodów Alp gorące lato 2003. Tymczasem z rachunków wynika coś innego: tempo cofania się lodowców zamiast wzrosnąć – nagle zmalało i to aż o 2/3 w porównaniu z latami poprzedzającymi! Z objętych badaniami 103 lodowców austriackich skróceniu uległo tylko 81 a średnia strata wyniosła 7,66 m (w stosunku do 22,6 m w roku 2003). 13 lodowców nie zmieniło długości a 4 nawet się wydłużyły i to o 2–6 m. Największą stratę wykazał Taschachferner w Alpach Ötztalskich: –61 m, przed Umbal Kees w grupie Venedigera (–34 m). Największy lodowiec Austrii, Pasterze, stał się co prawda o 4,6 m cieńszy, ale cofnął się tylko o 13,4 m wobec 29,6 m w r. 2003. Reakcje lodowców na opady i temperatury są przesunięte w czasie nawet o kilka lat. Rok 2004 był pod względem klimatycznym korzystny: temperatura lata spadła o 3 stopnie, duże były opady śniegu (na Sonnblicku 21 dni śnieżnych). Ekipy naukowe ÖAV systematycznie badają lodowce od XIX wieku i mają pełny obraz ich zmian.

WIOSNA W HIMALAJACH

Mimo politycznych zamieszek, sezon wspinaczkowy w Nepalu nie wydaje się słabszy od innych. Jak zwykle, największą atrakcją pozostaje Everest – około 80(!) wypraw, zespołów a nawet solistów. „Historyczną” innowację – zgodną z duchem czasu – wprowadzono po tybetańskiej stronie: wynajęto agencję „Himex”, która siłami 20 Szerpów i 12 Tybetańczyków zaporęcza za pieniążki drogę od ABC (6400 m) do szczytu. Dużo jest projektów kobiecych. Już działają żeńskie wyprawy chińsko-japońska i wojskowa indyjska, spodziewana jest pierwsza muzułmańska, z Iranu. Gerlinde Kaltenbrunner (obecnie -Dujmovits) chce wejść Superkuluarem bez tlenu. Jako śmiałą premierę media zapowiadają próbę trawersowania Everestu z południa na północ (Luis Benitez z zespołem) – zapomniano widać, że takie wyczyny już były, i to w obie strony. W bazie Cho Oyu w połowie kwietnia było już ok. 20 wypraw, 7 wypraw bawiło pod Shisha Pangmą. W dniach 15 i 25 maja w Katmandu będą święcone złote jubileusze wejść na Makalu i Kangchendzöngę. Rząd Nepalu obniżył z tej okazji royalty na te szczyty o całe 50% (dla 7 osób 5000\$), co jednak nie zaowocowało wzrostem liczby wypraw (3 i 4). Typowe dla tego sezonu są wspinaczkowe dublety (double header), zwykle z Cho Oyu lub Shisha Pangmą jako rozbiegiem. Wyprawa Piotra Pustelnika na południową ścianę Annapurny rozbiła bazę 1 kwietnia i ABC 5 kwietnia. Przeżyła już parodniowy atak niepogody, 16 kwietnia stanął namiot na wysokości 6000 m. Postępy wyprawy śledzić można z dnia na dzień na stronie Piotra Morawskiego www.piotr-morawski.com. Zapowiadana w gazetach i internecie tegoroczna wyprawa PKA na Mount Everest od północy (kierownik Bogusław Magrel) została „z przyczyn losowych” przesunięta na rok 2006. Światowe strony internetowe zapowiedziały wśród wypraw oblegających tej wiosny Mount Everest polską dwójkę „ojciec i syn” czyli Jerzego (73) i Pawła (31) Michalskich z Łodzi. Tymczasem 16 kwietnia „padł” pierwszy w tym sezonie 8-tysięcznik: na Cho Oyu wszedł – sam na całej drodze – czeski solista Martin Minarik. Kilka wypraw ma ambitne zamierzenia sportowe i odkrywcze – o trzech z nich piszemy niżej. Niestety, są już pierwsze ofiary. Na Pumori podczas zejścia zginęli 25 marca Alexander I. Arrocha z Panamy z Szerpą Phurba Tamangiem i 29 marca Koreańczyk Sang Kyun Jung (50) i Do Young Kim.

FESTIWAL IM. WANDY RUTKIEWICZ

Muzeum Sportu i Turystyki z dniem 1 stycznia 2005 zmieniło siedzibę ze stadionu „Skrzy” 3 (gdzie działało od 1965 roku) na nowy budynek Centrum Olimpijskiego przy Wybrzeżu Gdynińskim